PIEŚNI NARODOWE POLSKIE.

Boże coś Polskę.

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zasłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród nieszczęść nawet pomnażał jej sławę.
Przed Twe ołtarze i t. d.

Wróć biednej Polsce świetność starożytną!
Użyźniaj pola, spustoszone łany,
Niech szczęście, wolność na wieki w niej kwitną,
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze i t. d.

Niedawnoś wolność zabrał z polskiej ziemi,
A już krwi naszej popłynęły rzeki,
O jakże musi być okropnie z tymi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki!
Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże, którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skrusz naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w biednej naszej duszy.
Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże Najświętszy! od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży.
Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże Najświętszy! Przez Chrystusa rany,
Twoje wielkoliście nad Tobą zmarłymi,
Wejrzyj na lud Twój, niewolą znękany,
Przyjmij ofiary synów polskiej ziemi.
Przed Twe ołtarze i t. d.

Boże Najświętszy! Przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło Anioła pokoju.
Przed Twe ołtarze i t. d.

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie,
Nam do wolności otworzyły bramy.
Przed Twe ołtarze i t. d.

Jedne Twe słowo, ziemskich władców Panie,
Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne;
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w pręty, ale w prochy wolne.
Przed Twe ołtarze i t. d.

Z dymem pożarów.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos,
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.

bis { My już bez skargi nie znamy śpiewu
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku tobie błagalna dłoń!

Ileż to razy Tyś nas nie ganiał,
A my ze świeżych nie zmyci ran,
Znowu wołamy: „On się przebłagał,
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!

bis { I znów powstajem w ufności szczersi,
A za Twą wolą zgniata nas wróg
I śmiech nam rzuca jak głaz na piersi:
„A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten Bóg?“

I patrzym w niebo, czy też ze szczytu
Sto słońc nie spadnie wrogom na znak?
Cicho i cicho, pośród błękitu,
Jak dawniej buja drapieżny ptak.

bis { Owóż w zwątpienia strasznej rozterce,
Nim naszą wiarę ocucim znów,
Bluźnią Ci usta, choć płacze serce;
Sądź nas po sercu, nie według słów!

O Panie, Panie! ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas:
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

bis { Ależ o Panie, oni nie winni,
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni,
O! rękę karaj, nie ślepy miecz.

I z archaniołem Twoim na czele,
Pójdziemy potem na wielki bój,
I na drgającem szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!

bis { Dla błędnych braci otworzym serca,
Winę ich zmyje wolności chrzest,
Wtenczas usłyszy podły bluźnierca
Naszą odpowiedź: „Bóg był i jest!“

Jeszcze Polska nie zginęła!

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy;
Co nam obca przemoc wzięła,
Mocą odbierzemy.
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski;
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami;
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz, i t. d.

Jak Czarniecki do Poznania,
Po szwedzkim zaborze,
Dla Ojczyzyzny ratowania,
Wrócim się przez morze.
Marsz, i t. d.

Mówił ojciec do swej Basi,
Cały zapłakany:
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.
Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski;
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Inv. civ. 3417/1.

06/2008